

nią udawać nie omieszka. I istotnie, przezwyciężając wszelkie trudności regularnie uczęszczała do Kościoła, a powstańcy, którym imponowała jej odwaga, ułatwiali jej dostęp do niego, mówiąc: „Przepuście obywatelkę“.

W międzyczasie jej brat został mianowany ambasadorem hiszpańskim w Brukseli. Tam podjęła niestrudzenie nanowo, wśród świetności dworu Leopolda I-go, swe pobożne i miłosierne zabiegi, zajmując się zwłaszcza upadłymi dziewczętami. Aby je wydostać z błota i grzechu odważała się nawet docierać do najgorszych siedzib rozpusty. W Brukseli również założyła Nieustającą Adorację. Wreszcie cudownie uzdrowiona z ciężkiej choroby, ślubowała jako dziękczynienie poświęcić połowę swych dóbr i swego czasu na ratowanie wydziedziczonych. Wraca potem do Paryża, gdzie chciała służyć Bogu w Instytucie Sióstr Miłosierdzia. Lecz jej brat ambasador, przeląkł się tego zamiaru i przybył pospiesznie, by ją nakłonić do odstąpienia od niego. Wyrusza do Hiszpanji, zatrzymując się po drodze w Bordeaux, gdzie odwiedza więzienia i szpitale. Zjednała tam sobie całe miejscowe towarzystwo. Sam Arcybiskup posłużył się nią, by przywrócić porządek i spokój w klasztorze, w którym kilkadziesiąt zakonnic zbuntowało się przeciw władzy djecezalnej. Tak jak jej Mistrz Boski przechodziła dobrze czyniąc. Stawiając w Madrycie, objęła na nowo zarząd zakładu upadłych dziewcząt, który bardzo zaniedbano podczas jej nieobecności, podźwignęła go, przeniosła do nowego domu, gdzie otworzyła Kaplicę z Przen. Sakramentem. W 1850 r. zrywa ostatecznie ze światem, przywdziewa wełniany, czarny habit z monstancją wyhaftowaną na piersiach i zwie się odtąd Siostrą Michaelą od Przen. Sakramentu. Miała ze sobą z dziesięć towarzyszek i ze czterdzieści dziewcząt, które się opiekowała. Wtedy to gwałtowna burza zrywa się na początkującą instytucję. Lecz czy te przeciwności nie były wyrazem i jakby pieczęcią woli Bożej? Wszyscy jej dawni przyjaciele nie wyłączaając spowiednika ją opuszczają. Uchodziła za obłąkaną; jej brat odmawiał należącej się jej części majątku i usiłowano nawet podpalić jej dom. Nie dość na tem: w 1852 epidemia grupy wybuchnęła tam z taką siłą, że prawie wszystkie nią dotknięte zmarły. Ona sama jedna była na nogach jako infirmerka, ku-

charka, praczka, służąca. Jej krewni przejeżdżając karetkami pytali się sarkastycznie: „Czy żyje jeszcze Wicehrabina? Niech sobie teraz radzi, jak może!“ Brak jej wszelkich środków do życia. Pewnej nocy zastają ją naprawiającą białiznę przy słabym świetle jednej świeczki. Możnaby myśleć, że musisz się starać o chleb jutrzejszy. „Właśnie tak jest, odpowiedziała, jeśli nie skończę tej roboty, nie będę miała grosza, by dać jeść moim dzieciom“. Czas próby minął, powstawała nowa fundacja zakonna, którą niedługo uzupełnią Konstytucje i śluby: Instytut Służebnic Przen. Sakramentu Miłości bliźniego, mający na celu uświętobliwienie swych członków przez nieustającą adorację Eucharystycznego Boga i niesienie pomocy dziewczętom zbłąkanym. Bezpłatne szkoły dla ubogich dzieci i patronaże dla robotnic też zostaną przez Siostry założone. Wkrótce kilka panien z najlepszych rodzin hiszpańskich przyłączyło się do S. Michaeli, by uczyć się od niej życia ukrytego czcicielek Przen. Sakramentu i boskiej umiejętności nawracania Magdalen i Samarytanek. W następnych latach 1856, 1859, 1861 Arcybiskup z Toledo aprobuje Konstytucje. Stolica Apostolska je potwierdza, Siostry składają pierwsze śluby. Jakby nowa św. Teresa, Michaela przebiega Hiszpanję wszędy i wszędzie, zostawiając w chwili śmierci, zaszczej w 1856 w Walencji, gdzie zaraziła się cholerą, pielęgnując chorych podczas epidemji tam panującej, sześć domów dzielnie pracujących i kilka mających powstać niebawem. Dzisiaj liczba ich jest bardzo wielka. Taką przedstawia się nam w głównych rysach bohaterska niewiasta, którą Pius XI wywyższył na ołtarze. Wielki sztandar obnoszony na procesji Kanonizacyjnej przedstawia z jednej strony Świętą adorującą Przen. Sakr., a z drugiej wśród dzieci i dziewcząt, które uczy cnót ewangelicznych. Dwa wielkie kobierce zwieszające się z pod Kopuły Św. Piotra wyobrażały dwa pierwszorządne cuda potrzebne do kanonizacji.

Hiszpanja radowała się słusznie tą aureolą, złożoną na czole jednej ze swych najdosłojniejszych córek. Francja, która była dla Matki Michaeli drugą ojczyzną i szkołą świętości, dzieliła tę radość.

„Niewątpliwie, jak mówił Namiesnik Chrystusowy, przy świetle takiego blasku, przy dźwięku takiego głosu pochodzącego z tak